

zaskoczyła Lwów okupacją rosyjską, a potem konfliktem i walkami polsko-ukraińskimi, uczonego studiował prawo karne Polski przedrozbiorowej, zastanawiając się, czy może się ono stać w jakimś stopniu podstawą do prac nad prawem odrodzonej Ojczyzny. Wydane w 1919 r. dzieło zadedykował Odrodzonej. W tym samym roku, jako czołowy prawnik lwowski, wszedł w skład Komisji Kodyfikacyjnej RP, a jednocześnie przedstawił autorską koncepcję studiów prawniczych – w których wykłady historycznoprawne miały wieńczyć studia i być przeznaczone dla tych, którzy chcieli wejść do adwokatury, zostać sędziami czy naukowcami. Przeciwny tej koncepcji był kolega z wydziału – Oswald Balzer. Jego koncepcja utrzymania *status quo* zwyciężyła i obowiązuje właściwie do dziś.

W łonie Komisji Kodyfikacyjnej RP – wśród członków Wydziału Karnego – początkowo debatowano nad tym, czy tworzyć polskie prawo karne, czy też dostosować zastane prawo – kodeks karny rosyjski z 1903 r. (tzw. kodeks Tagancewa). Kategorie sprzeciw Makarewicz spowodował, że zaczęto pracę nad polskim oryginalnym prawem karnym, a Makarewicz odtąd odgrywał w dziele jego tworzenia pierwsze skrzypce... Przygotował ankietę, następnie projekt części ogólnej, wreszcie – projekt części szczególnej kodeksu karnego. Choć w ostatecznej wersji projektu znaczący udział mieli inni karniści z Komisji Kodyfikacyjnej RP, a szczególnie Waław Makowski i Emil Stanisław Rappaport, to kodeks – wprowadzony w życie rozporządzeniem Prezydenta RP z 1932 r. – określany jest nazwiskiem właśnie Makarewicz. Umiejętna redakcja przepisów, zwartość i spójność regulacji, klarowność i nowoczesność ujęcia spowodowały, że kodeks karny z 1932 r. stał się wzorcowy także dla zagranicy.

Juliusz Makarewicz to jednak nie tylko kodeks. Najmniej pamiętany jest jako zasadniczy polityk z obozu chadeckiego, który w obronie własnych przekonań potrafił sprzeciwić się kierownictwu

partii, a w konsekwencji odejść z polityki. Jako ciekawostkę należy dodać, że wspomniane cechy osobowościowe powodowały, że cieszył się szacunkiem w kręgach dziennikarskich i politycznych, niezależnie od barw politycznych. Tak też wspominał go po latach – niegdysiejszy ukraiński student, a wówczas profesor amerykańskiego uniwersytetu – Jurij Fedynskij.

W następstwie zajęcia Lwowa przez Sowietów i zsovietyzowania uniwersytetu prof. Makarewicz na początku stycznia 1940 r. usunięto z uniwersytetu. W tym czasie został aresztowany i wkrótce zamordowany jego najbliższy uczeń, Ludwik Dworzak, przed rokiem 1939 sędzia Sądu Apelacyjnego i profesor tytularny. Gdy w 1941 r. zaczęto organizować konferencje z udziałem prawników z Moskwy, Kijowa, Charkowa, to Makarewicz postanowił w nich uczestniczyć – wchodząc w odważne polemiki z sowieckimi uczonymi.

W czasie okupacji niemieckiej brał udział w tajnym nauczaniu w ramach podziemnego Uniwersytetu Jana Kazimierza. W styczniu 1945 r. został aresztowany i wywieziony... Gdy po powrocie – we wrześniu 1945 r. – zorientował się, że w jego maszynie do pisania zmieniono czcionkę na cyrylicę, to postanowił przywrócić łacińską... zaś rachunek za naprawę przesłał do organów policyjnych, z żądaniem zwrotu zapłaconej kwoty. Aż trudno uwierzyć.

Co pozostało nam po Makarewiczu? Kodeks nie obowiązuje, ale wiele konstrukcji zaproponowanych przez Makarewicza do dziś znajduje się w polskim prawie karnym. Jako prawnicy często myślimy i mówimy Makarewiczem, bo kolejne dwa kodeksy w znacznej mierze powtórzyły regulację stworzoną przez i pod pieczę Makarewicza.

Pozostał też wzorzec niezależnego, odważnego, wolnego naukowca i polityka-myśliciela, który do końca pozostał wierny sobie... choć próbowano zrobić z niego uczonego sowieckiego.

ADAM REDZIK

Uniwersytet Warszawski

## O zaletach liczb

Ekologizm stał się świecką religią naszych czasów, uważa Freeman Dyson (wielki fizyk, ceniony autor). Zaśmieszanie planety to grzech, a dobrym uczynkiem jest na przykład ochrona ptaków i motyli. Dyson całkowicie podziela te poglądy, natomiast kwestionuje złą nowinę, jakoby zmiana klimatyczna była naszym głównym zagrożeniem. Część swojej wielostronnej kariery poświęcił na modelowanie klimatu i uważa, że nie da się przewidzieć skutków rosnącego stężenia dwutlenku węgla. CO<sub>2</sub> może pomóc, stymulując wzrost roślin, może ogrzać klimat, a może ochłodzić. Żyjemy w układzie chaotycznym, nieprzewidywalnym. Dyson zachęca do przedsięwzięć, z których można się spodziewać pożytku, a które nie zużyją wszystkich środków, potrzebnych na ważniejsze, jego zdaniem, sprawy, na przykład oczyszczanie środowiska czy sprawiedliwość społeczną.

Wręcz przeciwnie pisze prof. Jan Kozłowski w Pauzie Nr 475, gdzie występuje z krytyką nowej elektrowni jądrowej. Argumentuje, że sama jej budowa wyśle do atmosfery tyle CO<sub>2</sub>, że zanim się to z powrotem zaoszczędzi dzięki czystej produkcji prądu, zmiana klimatyczna zniszczy naszą cywilizację, rozpętając huragany i pożary lasów.

Sprawdźmy to przy pomocy prostego rachunku. Przekonamy się, że elektrownia węglowa wypuszcza co miesiąc tyle CO<sub>2</sub>, ile potrzeba na całą budowę elektrowni jądrowej. Bowiem wartość opałowa kilograma czystego węgla wynosi około 30 MJ. Nie licząc rozmaitych strat, ani energii potrzebnej w kopalniach i transporcie, elektrownia węglowa o mocy 1 MW musi spalić miesięcznie około sto ton węgla. Jak się do tego przyłączy tlen, który waży ponad dwa razy tyle, wychodzi najmniej 300 ton CO<sub>2</sub>.

A ile CO<sub>2</sub> powstaje na budowie elektrowni jądrowej? Potrzeba 500 ton betonu i 40 ton stali na megawat. Każdej masie wyprodukowanego betonu towarzyszy jedna piąta masy CO<sub>2</sub>, podczas gdy każdej masie stali – dwie masy CO<sub>2</sub>. W sumie 180 ton.

Niech będzie 300, zamiast 180, bo trzeba jeszcze tę stal z betonem zawieźć na budowę i złożyć. W każdym razie, spłata długu węglowego, zaciągniętego przy budowie, odbywa się w skali miesiąca, a nie „co najmniej kilka lat”, jak pisze prof. Kozłowski.

Jaki stąd morał? Wydaje się, że bezpieczna elektrownia jądrowa wpisuje się w Dysonowski schemat przedsięwzięć pożytecznych. Poza tym, chyba warto popierać argumenty liczbami i wzorami, a nie ograniczać się do filologii, jak mawiał Lew Landau (też ceniony fizyk).

ANDRZEJ CZARNECKI

University of Alberta

Korzystałem z następujących źródeł:

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Wartość\\_opałowa](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wartość_opałowa), [https://en.wikipedia.org/wiki/Environmental\\_impact\\_of\\_concrete](https://en.wikipedia.org/wiki/Environmental_impact_of_concrete),

<https://www.nextbigfuture.com/2007/07/constructing-lot-of-nuclear-power.html> i Freeman Dyson: *The Scientist as Rebel*.